

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Zażdamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu. Zażdamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą.

Pod tą nazwą ukazała się w tych dniach publikacja Min. Pracy. Dotychczas zagadnienie to oświetlały przeważnie „sfery gospodarcze”, ażeby uzasadnić tezę, że „świadczymy socjalne” są poważną przeszkodą dla rozwoju naszej produkcji, a zwłaszcza jej zdolności konkurencyjnej. Już i w innych państwach sprawa w oświetleniu obiektywnym stanęła zupełnie inaczej, niż oświetlona przez pracodawców. W swoim czasie niemieckie dane urzędowe, publikowane w „Reichsarbeitsblatt” obalili twierdzenia niemieckich pracodawców. Taki sam los musiał spotkać i twierdzenia polskiego Lewiatana, gdy na nie rzucono światło obiektywne, stosując właściwą, a nie tendencyjną metodę.

Kwestja zbadana jest przy pomocy kilku metod, które dają naogół zgodne wyniki.

Zestawiano więc najprzód składki na rzecz ubezpieczeń w normach procentowych od płac, porównyując je ze składkami zagranicą. Ścisłe rzecz biorąc, należałoby mówić z osobna o każdej gałęzi przemysłu w każdej poszczególnej dziedzinie. Zestawienia oparte na przeciętnych normach np. dla ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, dla przemysłu w całej Polsce i dla całej produkcji są raczej ilustracją.

Składka na ubezpieczenie od chorób w całej Polsce prócz G. Śląska wynosi 7,6% zarobku, ponieważ opłaca się według normy ustawowej 6,5% na 7 dni. Z tego pracodawca opłaca 4,5%, pracownik 3%. Na G. Śląsku, gdzie działa niemiecka ustawa składka przeciętnie wynosi około 6%, z tego pracodawca 2%, pracownik 4%.

Rolnictwo w b. zaborze rosyjskim składkę na Kasy Chorych nie płaci wcale, w b. zab. austriackim płaci tylko gospodarstwa

powyżej 70 ha i tylko w b. zab. pruskim i na G. Śląsku płacą wszystkie.

W ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków wysokość składki zależy od kategorii i klasy ubezpieczeniowca, do której dane przedsiębiorstwo jest zaliczone. W b. zaborach rosyjskim i austriackim normy w stosunku % do zarobku wynoszą od 0,07 — 7.

Wobec różnych sposobów obliczania składek autorowie publikacji zastosowali różne metody obliczenia normy przeciętnej. Dla przemysłu wzięto stosunek wymierzonych składek w ciągu roku do wypłaconych zarobków.

Otrzymało następujące dane: (wkładki płaci tylko pracodawca) — dla przemysłu 2%; dla rzemiosła (zakłady bez motoru lub do 5 osób) — 1%; rolnictwo ponad 70 ha — 1%; od 30 — 70 ha — 0,8%, poniżej 30 ha (tylko b. dzielnica pruska i G. Śląsk) — 0,8%.

Ubezpieczenie od inwalidztwa i starości istnieje tylko w b. dzielnicy pruskiej, gdzie składka przeciętnie wynosi 3,6%, z czego pracodawca opłaca 1,8% i pracownik 1,8%, oraz na G. Śląsku, gdzie wynosi 4%, z czego pracodawca 2% i pracownik 2%.

Składkę na ubezpieczenie od bezrobocia opłacają zakłady pracy zatrudniające więcej niż 5 pracowników. Pracodawca płaci 1,5%, robotnik 0,5%, pracownik zaś umysłowy 1% zarobku.

W górnictwie na G. Śląsku i w b. zab. austriackim uwzględnić jeszcze trzeba wkładki na kasy brackie. Na G. Śląsku płaci pracodawca i robotnik po 4%, w b. zab. austriackim po 1%.

Sumując normy wkładek na rzecz wszystkich kategorii ubezpieczeń, otrzymujemy następujące zestawienie:

	B. dz. pruska		Górny Śląsk		B. zab. austriacki		B. zab. rosyjski	
	praco-dawca	robotnik	praco-dawca	robotnik	praco-dawca	robotnik	praco-dawca	robotnik
Przemysł	9,8 %	5,3 %	7,5 %	6,5 %	8,0 %	3,5 %	8,0 %	9,5 %
Górnictwo	9,8 %	5,3 %	11,5 %	10,5 %	9,0 %	4,5 %	8,0 %	3,5 %
Rzemiosło	7,3 %	4,8 %	5,0 %	6,0 %	5,5 %	3,0 %	5,5 %	3 %
Rolnictwo ponad 70 h.	7,3 %	4,8 %	5,0 %	6,0 %	5,5 %	3,0 %	1,0 %	—
od 30—70 h.	7,1 %	4,8 %	4,8 %	6,0 %	5,5 %	—	0,8 %	—
poniżej 30 h.	7,1 %	4,8 %	4,8 %	6,0 %	—	—	—	—

Ażeby porównać normy powyższe z ich odpowiednikami w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji, Anglii, przytoczone są normy wkładek w tych krajach dla poszczególnych gałęzi produkcji.

Musimy się w tem streszczeniu ograniczyć do zestawienia końcowego, dla wielkiego przemysłu.

SKŁADKA NA UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW W PROCENTACH ICH ZAROBKU.

	w Polsce	Ogółem	Prac.	Kod.
a) w b. dzielnicy pruskiej	15,1	9,8	5,3	
b) na G. Śląsku	14,0	7,5	6,5	
c) w b. dz. ros. i austr.	11,5	8,0	3,5	
w Niemczech	16,0	8,0	8,0	
w Czechosłowacji	12,0	7,0	5,0	
w Austrii	17,3	8,3	9,0	

Ogólna składka tylko w Czechach jest niższa, brak tam bowiem ubezpieczenia od bezrobocia. W rzemiosle i rolnictwie składki, w tych krajach, również i w Czechach, jeszcze bardziej przewyższają składki w Polsce.

Norma procentowa od zarobku jeszcze nie mówi o istotnym obciążeniu produkcji. Przy wyższej normie obciążenie może być mniejsze, jeśli płaca będzie odpowiednio mniejsza.

W omawianej publikacji podano w zestawieniu porównawczym wkładki, opłacane na rzecz ubezpieczeń w przemyśle metalowym w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Berlinie, Pradze, Wiedniu i Londynie.

Z zestawienia tego jest widoczne, że we wszystkich krajach, z którymi polski przemysł metalowy konkuruje, pracodawca płaci więcej na rzecz ubezpieczeń, niż w Polsce. Nawet w Czechach mimo niższej normy procentowej płaci wskutek wyższych płac więcej, bo 4,40 zł. za robotnika wykwalifikowanego, gdy w Polsce od 2,63 — 3,10, za niewykwalifikowanego — w Czechach 2,92, gdy w Polsce 1,69 — 2,35.

Porównanie przeciętnych składek rocznych, przypadających na jednego ubezpieczonego w przemyśle, daje również liczby znacznie wyższe dla innych krajów, niż dla Polski.

Wynoszą one w złotych: w b. dzielnicy pruskiej 96,24, na G. Śląsku 163,28, w dz. austr. 105,17, w b. dzieln. ros. 121,00. Natomiast w Niemczech 239,44, w Czechach 161,50, w Austrii 184,64, w Anglii 241,59.

Ogólna suma wydatków Polski na ubezpieczenia społeczne wynosi 313,7 milionów zł. na rok, co stanowi na 1 mieszkańca 11 zł., a w stosunku do dochodu społecznego, ocenianego na 10 miliardów, rocznie 3,1%.

W Niemczech ogólna suma wydatków 2,723 milj. mk., na głowę ludności 45 mk., w stosunku do dochodu społecznego — 30 miliardów mk. — 9,07%.

W Czechosłowacji ogólne wydatki blisko 2 miliardy k. cz., na głowę przeszło 140 k. cz.

W Austrii ogólne wydatki 224,8 milj. szyl., na głowę 35 szyl.

W Anglii wydatki 128,70 milj. funtów, na głowę 27 f. szt., w stosunku do dochodu społecznego, określanego na 3,9 miliardów rocznie 3,9%.

Znając stosunek składki ubezpieczeniowej do płacy, możemy określić jej stosunek do kosztów produkcji, czyli właśnie owo obciążenie produkcji przez ubezpieczenia społeczne, jeżeli wiadomo, jaką część kosztów produkcji stanowi robocizna. Autorowie publikacji opierają się na następujących danych: w rolnictwie robocizna wynosi 35% kosztów produkcji, w przemyśle żelaznym 8 — 9%, w bawełnianym 20 — 30%, w wełnianym 10 — 20%, w węglowym około 50%. Biorąc najwyższe normy składek, a więc dla przemysłu stawkę b. dzielnicy pruskiej 9,8%, dla górnictwa górnośląskiego 11,5%, dla rolnictwa 7,3%, otrzymujemy stosunek składki ubezpieczeniowej do kosztów produkcji: w górnictwie poniżej 6%; w rolnictwie 2,6%; w przemyśle żelaznym 0,8—0,9%; w bawełnianym 2 — 3%; w wełnianym 1 — 2%.

Jako niezmiernie wymowny przykład,

przytoczono stosunek wkładki ubezpieczeniowej do ceny węgla. W IV kwartale 1925 r. cena węgla górnośląskiego loco kopalnia wynosiła 25,60 zł., koszt robocizny 5,47 zł., składka ubezpieczeniowa 63 grosze czyli 2,5 % ceny 1 tony węgla. W tym samym czasie dla węgla dąbrowieckiego cena wynosiła 24,15 za tonę, robocizna 6,23 zł., składka na ubezpieczenie 50 gr. co w stosunku do ceny stanowi 2,1%. Gdybyśmy wzięli cenę detaliczną, która w tym czasie w Warszawie wynosiła 54 zł. za tonę, ciężar ubezpieczenia robotników kopalnianych wynosiłby 1% tej ceny.

Przypuśćmy teraz na chwilę, że ziszczyły się marzenia Lewiatana. Ubezpieczenia społeczne nie tylko zostały zredukowane, ale całkowicie zniesione — w wyniku ceny węgla spadłyby zaledwie o 1% — 2%, w innych dziedzinach produkcji efekt byłby jeszcze mniejszy, (jeśli weźmiemy stosunek do ceny produktów).

Widzimy tedy, jak nieznaczne jest obciążenie produkcji kosztami ubezpieczeń społecznych.

Zmniejszenie lub nawet zupełne zniesienie tych ubezpieczeń w minimalnym tylko stopniu wpłynęłoby na obniżkę cen, a tem samem zgła nie powiększyłoby zdolności konkurencyjnej przemysłu. Natomiast stanowiłoby klęskę społeczną, która przyniosłaby takie straty i szkody, że obecnie koszty ubezpieczenia są znikomą drobnostką.

B. Ziemięcki.

PRZEZ HIGIENĘ PRACY...

ku naprawie Rzeczypospolitej.

Niejeden z czytelników uśmiechnie się, czytając tytuł mego artykułu, weźmie mnie za manjaka, którego przesładuje idea „fixe” — higiena pracy.

A jednak zagranicą — w Europie i Ameryce — zrozumiano nareszcie ścisły związek między wydajnością robotnika, a fizjologią, patologią i higieną pracy.

We Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych jest cały szereg instytucji zajmujących się tą nową dziedziną, o których u nas w Polsce nie wie się nawet z nazwiska. Tam fabrykanci i zrzeszenia robotnicze zapytują najwyższe Rady Higieny o opinie w kwestjach pracy i stosują się do niej. Tam higienista pracy jest uważany za niezbędnego rzeczoznawcę, jak inżynier techniki do maszyn, kotłów, elektryczności, ogrzewania, opalania, przewietrzania.

W Rzeczypospolitej Polskiej dziś wszyscy nawołują do naukowej organizacji jakoby pracy, a właściwie produkcji, do amerykanizacji naszych fabryk, warsztatów i pracy, lecz higiena pracy leży u nas wciąż jeszcze odłogiem. Przedsiębiorcy, fabrykanci, związki zawodowe, pracownicy sami nie poszukują rady u higienistów pracy. Uważają bowiem higienę pracy za zbylek, za nowe drogie świadczenie, za źródło nowych wydatków i powiększenia kosztów robocizny.

Po rewolucji majowej przystąpiono do naprawy Rzeczypospolitej. Wszyscy nawołują do zwiększenia wytwórczości i wydajności pracownika. Kto żyw rady dziś daje, byle podnieść i ożywić nasz przemysł i handel. Nigdy w naszym społeczeństwie nie było tak ożywionych rozpraw na temat wzmocnienia pracy robotnika, a nigdy nie myślano tak mało o jego zdrowiu i życiu.

Wszczęświatowa długa wojna przez głód, nędzę i wyczerpanie nerwowe podkopała siły milionów robotników polskich, zmniejszyła ich odporność, a potem ciągle kryzysy, inflacje, stabilizacje, jeszcze więcej przyczyniły się do zniszczenia ich zdrowia, mocy fizycznej i duchowej.

Nasi moralisci, nasi przedsiębiorcy wszelkie niedomagania społeczne kładą na karb opiekałości i lenistwa robotników, na ich mniemane przywileje, na ich różnorodne ubezpieczenia.

Tymczasem fala lenistwa, która przebiega świat cały jak istna newroza powojenna,

już przemieniała. Ubezpieczenia w Polsce są daleko niższe niż w innych krajach cywilizowanych, a przywileje są chyba tylko na papierze. Wszyscy wiemy, czy kobiety nie pracują na prowincji w nocy, czy ustawa o czasie pracy jest ściśle przestrzegana i czy nie zezwala na liczne wyjątki.

Polski robotnik jest bardzo posłuszny. Nieuświadomiony higienicznie, żądny pracy, zgłodniały, chętnie zgadza się pracować w najohydniejszych warunkach, sam niemal dobrowolnie nadstawia swój kark pod jarzmo.

Głód wciąż powtarzający się, przymieranie głodem — to najstraszniejsza choroba, o której nawet higienista nie ma dokładnego pojęcia. Nie zgłodniały więc robotnik jest winien, że zaprzęga się do pracy usmierającej, lecz przedsiębiorca, który mu ją daje, lecz urzędy, co stoją na straży pracy najemnej, lecz higienista, co zwie się higienistą pracy i prawdy nie chce odsonić.

Co winien linotypista, pracujący siedm godzin bez przerwy (wbrew ustawie o czasie pracy) pomimo ciągłego narażania się na zatrucie ołowiem i wielkiego przemęczenia, skoro związki drukarzy dały „milczącą” zgodę na pracę bez przerwy?

Co winien malarz używający bieli ołowianej, skoro nawet Międzynarodowe Biuro Pracy zezwala na malowanie zewnątrz i wewnątrz, jeśli w farbie niema więcej ołowiu nad 2%? A przecież ołów nagromadza się we krwi i tkankach i nie wydziela się natychmiast z organizmu. Zresztą kto i jakim sposobem będzie analizował farbę malarza. To niewinne ustępstwo na 2% ołowiu całą konwencję o zakazie ołowiu czyni iluzoryczną.

Gdziekolwiek zwrócimy oczy, wszędzie w przemyśle, rzemiosłach, górnictwie — widzimy ogromne braki w dziedzinie higieny pracy. Nikt się o nią nie zatroszczy, projekty ustaw i rozporządzeń butwieją w szufladach komisji sejmowych.

Wszyscy zaś dziś nawołują do pracy. Hasło „zwiększyć wydajność pracy” ma świat odrodzić, nowe życie wskrzesić, uratować Polskę z nad przepaści.

Na hasło odrodzenia wszyscy się godzą. Przemysłowcy, kapitaliści, inżynierowie dzień i noc myślą, jakby zwiększyć wydajność pracy.

Ale któż z nas widział, kto słyszał, ażeby

w skarbnicy higieny pracy czerpano ożywcze soki dla wydajności pracy? Czyż przy wprowadzaniu nowych maszyn, nowych metod i systemów pracy, nie decyduje tylko inżynier i przedsiębiorca, a nie fizjolog, nie higienista?

Historja się powtarza...

Ongi przed wiekami, średniowieczni uczeni, alchemicy poszukiwali wciąż w swych pracowniach kamienia filozoficznego, co świat by wzbogacił, starca odmłodził, życie unieśmiertelnił. A nie widzieli oni przed sobą najprostszych pierwiastków, ukrytych sił przyrody, dzięki którym dzisiejsi uczeni fizyki i chemicy krzeszą iskry elektryczne, ultrafioletowe promienie, radio i inne cuda natury.

Podobnie dzieje się z wydajnością pracy człowieka. Aby ją zwiększyć, podwoić, zmu-

sza się robotnika do podwójnej pracy, znosi pracę na dniówkę, przerwy, odpoczynek... A tymczasem higiena pracy stoi odłogiem. Nikt w niej nie szuka leków i zbawienia. Nikt nie chce poznać czarownych jej skutków.

Kiedyż i w tej dziedzinie zorza zaświta, prawda — nauka zwycięży?

Niechaj robotnik nasz odżywia się dobrze, mieszka po ludzku, przychodzi do fabryki niezmęczony, — niechaj zakład pracy będzie dlań ogniskiem zdrowem, wesołym i schludnym, — niechaj praca jego nie będzie szkodliwa, męcząca, ciężka i wyczerpująca, — a wydajność pracy się zwiększy, robotnik przestanie złożyć, lud polski nie będzie tak cierpiął, Polska wejdzie na nowe tory.

Dr. J. Z.

WIELKI WIEC P. P. S. na placu „Nędza”.

Zwołany przez O. K. R. PPS. wiec niedzielny zgromadził tłumy robotników. Wiec odbył się w wyjątkowym spokoju i nastroju poważnym.

Pierwszy przemawiał poseł tow. N. Barlicki, który zanalizował wypadki majowe, podkreślając, że powodzenie z jakim Piłsudski zwyciężył rząd Chjeno-Piasta było w znacznym stopniu rezultatem czynnego poparcia ze strony klasy robotniczej. Dziś Rząd, wyłoniony z rewolucji majowej usiłuje rządzić wbrew interesom klasy robotniczej, a w szczególności min. spraw wewn. Młodzianowski kontynuuje metody uprawiane za rządów Kiernika.

Drugi mówca radny tow. M. Piłacki piętnował postępowanie komunistów, których cała „rewolucyjność” polega na walce z P. P. S.

Tow. Kowalew podkreślił, że P. P. S. stanowią dziś siłę, której lekceważyć bezkarnie nikomu nie wolno.

Ostatni mówca ławnik tow. A. Szcypiorski omówił genezę pełnomocnictwa rządowego. Pod wpływem agitacji faszyzmu i komunizmu t. zw. inteligencja radykalna, która doszła do władzy po wypadkach majowych uwierzyła, że zbawienie Polski leży w rozszerzonej władzy wykonawczej. Przykład Włoch i Rosji poucza nas, że dyktatura, nie jest w stanie rozwiązać palących zagadnień powojennych, tembardziej nie ułatwi ich w Polsce ani p. Bartel ani p. Makowski. Kryzys powojenny jest rezultatem gospodarki kapitalistycznej, która nie jest zdolna przystosować się do nowych warunków społecznych. Rozwiąże zagadnienie powojenne tylko socjalizm, który wskazuje właściwą drogę masom.

Wszyscy mówcy byli przyjmowani gorącymi oklaskami. Na zakończenie przewodniczący tow. Romanowski poddał pod głosowanie rezolucję, zgłoszoną przez tow. Szcypiorskiego. Rezolucja ta jednomyślnie uchwalona brzmi:

„Robotnicy, zebrani na wiecu w dniu 25 lipca r. b. po wysłuchaniu przemówień, stwierdzają:

1) Klasa robotnicza nie ma zaufania do obecnego Rządu p.p. prof. Bartla-Makowskiego, gdyż rząd ten dotychczas nie zajął się najważniejszymi zagadnieniami klasy ro-

botniczej jak walka z bezrobociem, uruchomienie przemysłu i robót publicznych, ugruntowanie i rozbudowa ubezpieczeń społecznych i praw socjalnych;

2) Zebrani domagają się gruntownej reorganizacji administracji państwowej, a przede wszystkim zreorganizowania policji, walki z jej nadużyciami, zmiany polityki w stosunku do mniejszości narodowych;

3) Zebrani protestują przeciwko tym szerokim pełnomocnictwom, jakimi nie mający zaufania Sejm uchwalił obecnemu rządowi, a w szczególności zebrani protestują przeciwko uchwaleniu dla rządu prawa zmiany świadczeń socjalnych. Zebrani wzywają ogół robotniczy do baczności i czujności na wypadek, gdyby rząd zechciał skorzystać z tego prawa i w interesie kapitału dokonać zamachu na prawa socjalne klasy robotniczej;

4) Zebrani stwierdzają, że Sejm obecny winien być jaknajszybciej rozwiązany i winny być natychmiast ogłoszone nowe wybory;

5) Zebrani domagają się szybkiego rozwiązania Rady Miejskiej, która istniejąc 7 lat dawno straciła zaufanie mieszkańców miasta.

O wartości dla Państwa byłych więźniów politycznych

Na ostatnim walnym zebraniu Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych jeden z naszych towarzyszy zgłosił rezolucję, wyrażającą życzenie, aby przy nadawaniu posad państwowych przy równych kwalifikacjach zapewniano pierwszeństwo byłym uczestnikom walk o niepodległość i wolność. Zgłoszoną rezolucję wnioskodawca poprzedził zapytaniem: „Kto przedstawia większą wartość dla Państwa: czy ci, którzy cierpieli i oddawali swe życie za to, aby Państwo polskie powstać mogło, czy też ci, którzy do żadnych obowiązków się nigdy nie poczuli, a dzisiaj chcą żerować na Ojczyźnie”.

Pytanie to zostało bez odpowiedzi. Życie jednak codziennie daje odpowiedź i to bardzo smutną. Setki byłych więźniów politycznych, zwłaszcza robotników, pozostaje bez chleba, i ratuje swą egzystencję skromnymi i obryw-

czemi zapomogami, udzielanymi przez zarząd Stowarzyszenia. Gdziekolwiek były więźni polityczni zwróci się o posadę spotyka się z niedowierzaniem. Większość burżuazji, która według kapitalnego zdania jednego z polityków reakcyjnych, mniema, że niepodległość otrzymaliśmy „za darmo”, z niechęcią spogląda na byłego katorżnika, widząc w nim żywiol niespokojny i burzliwy. Zdarzały się wypadki, że władze państwowe i samorządowe, opierając się na starych carskich ustawach, które po 8 latach istnienia niepodległego Państwa polskiego jakoby nie przestały jeszcze obowiązywać, odmawiały bojownikom o wolność elementarnych praw politycznych.

„Liszennyj wsiech praw i privilegij” carskim wyrokiem, nie przestawał nim być dla polskiego biurokraty!

To się jednak musi zmienić na lepsze.

Rząd dzisiejszy, który ma niemal niczem nieograniczoną możliwość dobierania sobie personelu urzędniczego, gdyż nawet stabilizacja ogarnęła dotychczas nieznaczna tylko część urzędników etatowych, zapewne zaopiekuje się dawnymi ofiarami caratu. Są nawet one duchowo spokrewnione z hasłami, za którymi idąc lud warszawski popierał przewrót majowy, a wśród członków dzisiejszego Rządu jest

największy z naszych więźniów politycznych.

Są niewątpliwie wypadki, że uzyskaniu korzystnego stanowiska przez robotnika, który był niegdyś więźniem politycznym, stoi na przeszkodzie brak kwalifikacji fachowych, gdyż trudno było zdobyć te kwalifikacje, skoro się całą młodość spędziło w tundrach, w kopalniach, w dusznej kazamacie lub spozuwając górski chleb emigranta na tułaczce. Nawet jednak w tym wypadku może się znaleźć wyjście.

Wszakże narzekamy wszyscy, że Państwo jest beczelnie okradane, i zdajemy sobie sprawę z tego, że tu właśnie leży największa trudność na drodze do zrównoważenia budżetu.

Niechże więźniowie polityczni stoją na straży skarbu Państwa przed złodziejami. Niech im będą powierzane stanowiska choćby najskromniejsze, na których wymagana jest uczciwość i nieskazitelność. Kto wszystko składał w ofierze przyszłej niepodległej Polsce, ten nie będzie jej okradal.

Niechże ci ludzie, których cechował przez całe życie bezinteresowny stosunek do Państwa, nie mają powodu do wyrzekania na Państwo, że o nich zupełnie zapomnieli.

Jan Krzesławski.

Prasa o rządzie Poincaré'go

Paryż, 25 lipca. (PAT). Dzienniki dzisiejsze podkreślają życzliwe przyjęcie, z jakim spotkał się zagranicą rząd Poincaré'go i akcja, zmierzająca do poprawy kursu franka. Zdaniem „Journé Industrielle”, złożyły się na to dwa czynniki: prestige Poincaré'go i wrażenie, że Francja zdecydowana jest działać poważnie.

„Ere Nouvelle” stwierdza, że w całym kraju panuje odprężenie, które powinno oczyścić atmosferę Izby Deputowanych.

„Excelsior” notuje podniesienie się kursu franka na giełdzie paryskiej, co świadczy również o wzroście zaufania wewnętrznego.

Zinowjew w niełasce?

Moskwa, 25 lipca. (PAT). Zinowjew usunięty został z biura politycznego partii komunistycznej, która czyni go odpowiedzialnym za działalność wyrotową opozycji (!) i zarzuca mu usiłowanie dezorganizowania partii i podburzanie przeciwko niej komunistów z zagranicy. Usunięto też ze stanowiska wiceprzewodniczącego rewolucyjnej Rady Wojennej Laszewicza, który ponadto otrzymał surową nagana.

Parlament zajmie się strajkiem węglowym

Londyn, 25 lipca. (PAT). Jutrzejsze narady obu izb parlamentu nad sytuacją w przemyśle węglowym ujawnią prawdopodobnie nowe wysiłki, podjęte w ciągu ostatniej doby w celu osiągnięcia porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań. Jakkolwiek w kołach zainteresowanych nie umiemy wskazać na konkretne fakty, mogące świadczyć o pomyślnym przebiegu czynionych dotychczas wysiłków, to jednak przeważa pogląd optymistyczny, wskazujący wyraźnie na istnienie realnych nadziei co do tego, że konflikt w przemyśle węglowym zostanie wkrótce zlikwidowany. W znacznej mierze nadzieje te są oparte na zjawisku masowego powrotu górników do pracy, szczególnie w zagłębiu Warwickshire.

Londyn, 25 lipca. (PAT). W kołach bezpośrednio zainteresowanych konfliktem w przemyśle węglowym, duże poruszenie wywołał wywiad, udzielony przedstawicielom prasy przez Franka Hodges'a, b. sekretarza Federacji górników. W wywiadzie tym p. Hodges powiedział, że górnicy powinni natychmiast i bez zastrzeżeń przyjąć projekt porozumienia Komisji Węglowej.

Biskupi strajkują!

Meksyk, 25 lipca. (PAT). Jako protest przeciwko nowym ustawom kościelnym, biskupi postanowili zaprzestać z dn. 31 b. m. wszelkich usług religijnych i odprawiania nabożeństw.

Czy Bank Polski ma zostać-angielskim?

Wiedeń, (A. W.). Tutejsze koła finansowe potwierdzają wiadomość pism żargonowych w Polsce o projekcie objęcia przez kapitał angielski połowy akcji Banku Polskiego. Wzajemnie za zgodę Rządu polskiego na wspólnotę interesów kapitalistów angielskich z Bankiem Polskim Angliki podobno są gotowi wystarać się dla Polski o pożyczkę dolarową w wysokości 200 milionów. Udzieleniem tej pożyczki zajęło by się specjalne konsorcjum angielsko-amerykańskie.

A. CZECHOW.

W CIEMNOŚCIACH.

Mucha średniej wielkości wlaźła w nos podprokuratorowi, radcy dworu Gaginiowi. Czy ciekawość ją męczyła, czy też dostała się tam przez lekkomyślność czy też z powodu ciemności — dość, że nos nie zniósł obecności obcego ciała i dał sygnał do kichnięcia. Gagin kichnął, kichnął z uczuciem, z przeraźliwym gwizdem i tak głośno, że łóżko drgnęło i wydało dźwięk zaniepokojonej sprężyny. Żona Gagina, Marja, duża, pełna blondynka także drgnęła i przebudziła się. Spojrzała w ciemności, westchnęła i odwróciła się na drugi bok. Po pięciu minutach odwróciła się raz jeszcze, szczególnie zamknięta oczy, lecz sen już nie wracał. Westchnąwszy razy kilka i pokręciwszy się na łóżku, pani Marja podniosła się, przelazła przez męża i włożywszy pantofle, podeszła do okna.

Na dworze było ciemno. Widać było tylko sylwetki drzew, oraz czarne dachy stodoł. Wschód troszeczkę biały, lecz i tam nadociągały chmury. W powietrzu, śpiącym spowitem mgłą, panowała cisza. Milczał nawet dozorca letniska, biorący pieniądze za przerywanie ciszy stukaniem, milczało ptactwo.

Ciszę przerwała sama pani Marja. Stojąc w oknie i patrząc na dwór, nagle krzyknęła. Zdawało się jej, że od strony strzyżonego klombu skradała się do domu jakaś ciemna postać. Z początku sądziła, że to krowa lub koń, jednakże potem, przetańczywszy oczy, zupełnie wyraźnie spostrzegła ludzkie kontury.

Potem zdawało się jej, że ciemna postać podeszła do okna od kuchni, postąpiła trochę, oczywiście w niepewności, podniosła nogę i... znikła w mroku okna.

„Złodziej!” błysnęła jej w głowie i błądź śmiertelna pokryła jej twarz.

W jednej chwili wyobraźnia jej przedstawiła obraz, tak straszny dla letników; złodziej wlaź do kuchni, z kuchni do stołowego... srebro w kredensie... dalej sypialnia... siekiera... zbrojeczka twarz... biżuterja... Zgięły się jej kolana i po plecach przebiegł dreszcz.

— Bazyli! — zatargła męża. — Bazyli! Ach, Boże mój, jak umarzył! Przebudź się, Bazyli, błagam cię!

— Mmm? — mruzczał podprokurator, wciągając w siebie powietrze i wydając mlaskające dźwięki.

— Przebudź się, na miłość Boską! Złodziej zakradł się do kuchni! Stoję przy oknie, patrzę, a ktoś w okno wlaź. Z kuchni dostanie się do stołowego... łyżki w kredensie! Bazyli! Do Mawry Jegorowny w zeszłym roku też się zakradł!

— Ze... ze co?

— Boże! on nie słyszy! Zrozumie, bałwanie, że dopiero co widziałam, jak do naszej kuchni wlaź jakiś człowiek!... Pelagia przestraszy się i... i srebro w kredensie!

— Głupstwo!

— Bazyli, to nie do wytrzymania; Mówię ci o niebezpieczeństwie, a ty śpisz i mruyczysz! Chcesz, by nas okradli i zarżnęli?

Podprokurator podniósł się powoli i siadł na łóżku, głośno ziewając.

— Czyż nawet w nocy niema spokoju? Budzisz mnie dla byle głupstwa.

— Przysięgam ci, Bazyli, że widziałam, jak ktoś wlaź przez okno!

— No to i co? Niech wlaź! To napewno do Pelagii przyszedł jej strażak.

— Co-o-o? Coś powiedział?

— Powiedziałem, że do Pelagii strażak przyszedł.

— Tem gorzej! — krzyknęła pani Marja. — To gorzej niż złodziej! Nie zniósę w swoim domu takiego cynizmu!

— Patrzcie, co za cnota... Nie zniósę cynizmu... Czyż to cynizm? Po co bez sensu strzelać zagranicznymi słowami? To, moja kochana, od wieków tak się dzieje — jest uświęcone tradycją. Po to on jest strażakiem, by do kucharek chodzić.

— Nie, Bazyli! Ty nie znasz mnie! Nie mogę znieść myśli nawet, żeby w moim domu i takie... takie... Proszę cię, idź zaraz do kuchni i każ mu wyjść! W tej chwili! A jutro powiem Pelagii, żeby nie śmiała pozwalać sobie na takie postępowanie! Gdy umrę możecie pozwalać sobie na taki cynizm, a teraz wara. Proszę isć!

— Djabli... — warknął Gagin ze złością. — No, pomyśl swoim babskim, mikroskopijnym mózgiem, po co ja tam pójde?

— Bazyli, mdleję!

Gagin splunął, nałożył pantofle, splunął raz jeszcze i ruszył do kuchni. Było ciemno, jak w zamkniętej beczce i podprokurator isć musiał omackiem. Po drodze namiętał drzwi pokoju dzieciennego i obudził niankę.

— Słuchaj, — rzekł: — tyś brała wczoraj wieczorem mój szlafrok do czyszczenia. Gdzie on?

— Oddałam go, proszę pana Pelagii do czyszczenia.

— Co za porządk! Brać bierzecie, a na miejsce niema komu położyć... Podróżuj teraz w białiznie!

Wszedłszy do kuchni, skierował się do miejsca, gdzie na kuftrze pod półką z rondlami spała kucharka.

— Pelagjo! — zaczął, dotknąwszy ramienia i targając.

— Pelagjo! No, co udajesz? Przecież nie śpisz! Kto to teraz wlaźł do ciebie przez okno?

— Hm!... Przez okno wlaźł! Kto wlaźł?

— Tyllko ty tego... nie zwracaj głowy! Powiedz lepiej temu łobuzowi, żeby

wynosił się póki zdrow i cały. Słyszysz? Niema on tu nic do roboty!

— Co pan znnow? Głupią jakąś znałeś!... Przez cały dzień męczysz się, biegasz, spokoju nie masz, a po nocy z takimi słowami. Za cztery ruble miesięcznie żyjesz, swój cukier i herbata, a żadnej wdzięczności nie doczekasz się. Służyłam u kupców, a takiego wstydu nie widziałam.

— No, nie udawaj! Żeby w tej chwili już nie było tego amanta! Słyszysz!

— Wstydzili się pan! — powiedziała Pelagja i w głosie jej słychać było łyż. Państwo wykłatać... a nie rozumieją, że że — zapłakała, — mogą nas skrzywdzić. Nikt się nie upomni.

— No, no... mnie przecież wszystko jedno! Pani mnie tutaj przysłała. Dla mnie, jak chcesz, choćby djabła wpuść oknem, wszystko mi jedno.

Podprokurator musiał przyznać, że nie ma racji, poddając kucharkę badaniu.

— Słuchaj, Pelagjo, — powiedział — tyś wzięła do czyszczenia mój szlafrok. Gdzie on?

— Ach, przepraszam pana, zapomniałam położyć go na krześle. Wisi koło pieca na gwoździu.

Gagin znalazł koło pieca szlafrok, włożył go i powoli powlókł się do sypialni.

Pani Marja po odejściu męża położyła się do łóżka i czekała. W ciągu trzech minut była spokojna, lecz potem zaczął ją dręczyć niepokój.

— Jak on tam długo jest! — myślała. — Dobrze, jeżeli tam jest ten... cynik, lecz jeśli złodziej?!

I w wyobraźni jej powstał znów obraz: maż wchodzi do ciemnej kuchni... uderzenie obuchem... umiera, nie jęknąwszy nawet... kałuża krwi...

Przeszło pięć minut, pięć i pół, wreszcie ścieść... Na czoło jej wystąpił zimny pot.

— Bazyli! — krzyknęła — Bazyli!

Wiadomości telegraficzne

— Z Whiteville (Zachodnia Wirginia) donoszą, że w czasie nocnej zabawy nad rzeką zaważlił się mostek, skutkiem czego 5 osób zostało zabitych, a około 40 odniosło rany.

— Donoszą z Madrytu, iż aresztowani za udział w ostatnim spisku przeciwko obecnemu ułtrojowi w Hiszpanii generałowie Weyler i Aguilera, prof. Maranon oraz byli postowie Dominico i Barriero wypuszczeni zostali na wolność.

— „Daily Mail“ podaje, że wskutek wypadku samochodowego pod Insubruckiem ciężkie obrażenia odnieśli książę Abruzzów, książę Apolite i markiz Theodola.

— Pomiędzy przedstawicielami rządu węgierskiego a bankierami londyńskimi Rotszyldem, Baring Brothers i Henrykiem Schroederem podpisany został układ w sprawie pożyczki dla Węgier w wysokości 2½ miliona ft. sterlingów na 7½%. Z sumy tej półtora miliona funtów ma być udzielonych natychmiast, reszta zaś w ciągu roku. Pożyczka ta przeznaczona jest na budowę dróg.

— Wczoraj podpisany został w Białogrodzie traktat handlowy, zawarty pomiędzy królestwem S. H. S. a Węgrami, wraz z aneksami, dotyczącymi ruchu granicznego, epizootji i wzajemnej pomocy celnej. Podpisano również konwencję, regulującą sprawę komunikacji granicznej oraz utrzymania dróg i mostów.

— Donoszą z Trjestu, że wczorajszy cyklon wyrządził na terytorjum Istrii olbrzymie szkody. Burza gradowa niesłychanej gwałtowności pokryła ziemię warstwą lodu grubości 20 cm.

— „Ceske Slovo“ w artykule wstępnym pisze, że Czechosłowacja zainteresowana jest w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów jako członek Rady i jako państwo, które wypowiedziało się za uwzględnieniem postulatów polskiego.

— Donoszą z Aten, iż wydany tam został rozkaz uwolnienia wysłanych na wyspę Naxos byłych ministrów. Powrót ich oczekiwany jest w poniedziałek.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, ul. Ciepła 21, poszukuje kandydatów z doświadczeniem i referencjami do obsadzenia następujących posad.

Dla osób zamieszkałych w Warszawie.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 maszynistki, 100 kwestarzew i kwestarek, 1 agenta branży calcierniczej na pensję i prowizję, 7 agentów.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 2 monterów kotłarzy — nitowanie zbiorników benzynowych, 1 majstra i 2 czeladników branży mięsno-konserwowej, obeznanych z konserwowaniem kiełbas i drobiu, 1 mechanika do prowadzenia motoru „Perkum“, 2 gotowarzy do ciągnięcia tektury smołcowej, 1 bednarza z własnymi narzędziami, 1 karbowego-ekonomu, 1 lakiernika, 1 bielizniarki na konfekcję męską, 1 ślusarza - czelera samodzielnego, 1 ogrodnika samotnego starszego, 1 kotłarza.

W Oddziale dla służby domowej: 30 służących.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 1 nauczycielki, przygotowanie do III klasy; wymagana znajomość języka francuskiego, ewent. muzyki, 1 Niemki rodowitej lub Polki z doskonałym niemieckim do 2-ga małych dzieci, 2 lekarzy wolno-praktykujących, 2 felczerów, 1 pielęgniarka, ewent. pielęgniarki.

— No, czego krzyczysz? Jestem tutaj... usłyszała głos i kroki męża. — Zarzynają cię, czy co?

Podprokurator podszedł do łóżka i siadł na brzegu.

— Nikogo tam niema, — rzekł. — Zdawało ci się dziwaczko... Możesz się uspokoić, ta twoja głupia Pelagia tak samo cnotliwa jak i ty. Eh, jaki z ciebie tchórz! Eh ty!

I podprokurator zaczął polskiwać ze swej żony. Rozochocił się i nie chciało mu się już spać.

— Co za tchórz! — śmiał się. — Idź jutro do doktora, żeby cię leczył z halucynacji. Ty jesteś psychopatką.

— Dziegiem pachnie... — powiedziała żona. — Dziegiem czy też czemś takim, cebulą... kapustą.

— A tak... Coś takiego pachnie... Nie chce się spać. Ot co, zapalę lepiej świecę... Gdzie są zapalniczki? Przy sposobności pokazuje ci fotografię prokuratora. Żegnał się wczoraj z nami i dał każdemu fotografię. Z autografem? Gagin potarł zapalniczkę i zapalił świecę. Lecz nim zdążył zrobić krok od łóżka, by znaleźć fotografię, rozległ się przerażający, rozdzierający duszę krzyk. Obejrząwszy się, ujrzał dwoje wielkich oczu, zwróconych na niego i pełnych zdumienia, przerażenia, gniewu...

Zdjąłeś w kuchni swój szlafrok? — spytała, błędąc.

— Bo co?

— Spójrz na siebie!

Podprokurator spojrzął na siebie i krzyknął. Na jego ramionach zamiast szlafrocka, wisiał płaszcz strażacki. Jak on dostał się na jego ramiona? Gdy szukał odpowiedzi na to pytanie, żona jego widziała już nowy obraz, straszny, niemożliwy: ciemność, cisza, szepci i t. d. i t. d.

Tłumaczył S. L.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

C. K. W.

Dnia 29-go b. m., t. j. w czwartek, o godz. 4-ej po poł., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, posiedzenie C. K. W.

Na porządku dziennym sytuacja polityczna i polityka partji.

Sekr. Gen. C. K. W. P. P. S.

We wtorek dn. 27 lipca.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Robotn. P. P. S.

Koło Tramwajarzy „Muranów“. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicowym PPS (Rycerska 6) odbędzie się zebranie Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5 w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicowym (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka Zarządu Głównego T. U. R. na Pokucie (Przemysł, Borysław, Lwów, Stanisławów, Worechta, Jaremcze, Howerla, Żabie) projektowana w dn. 31.7 — 9.8, nie odbędzie się. Wycieczka w Karpaty Wschodnie (Gorgany) pod kierunkiem tow. posła K. Czapińskiego wyruszy dn. 31 b. m., w sobotę. Informacje bliższe w Sekretariacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7 po poł.).

Zycie gospodarcze.

Eksport polskiego cementu.

W związku z ożywioną działalnością budowlaną w Ameryce, omawiając możliwość eksportu polskiego cementu, pisma gdańskie podkreślają przedewszystkiem konieczność stworzenia bezpośredniej komunikacji okrętowo-towarowej pomiędzy Gdańskiem a Stanami Zjednoczonymi A. P. Dzienniki gdańskie stwierdzają przy tej sposobności, na podstawie informacji, pochodzących z kół fachowych, że już sam eksport cementu polskiego byłby w stanie zapewnić na stałe ładunek dla okrętów, kursujących bezpośrednio pomiędzy Gdańskiem a Sta. Zjednoczonymi. (PAT.)

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

W Zakopanem wczoraj była piękna pogoda, temperatura rano wynosiła 18°, najniższa onegdaj 20°, najniższa nocą 8°, zaś wczoraj w godzinach popołudniowych dochodziła do 26°. W Morskiem Oku było pogodnie, odpowiednie temperatury wynosiły 14°, 14°, 9°. W górach wiał halny wiatr.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28°3, najniższa 15°2.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie i południowym wschodzie kraju jeszcze dość pogodnie i ciepło, umiarkowane wiatry południowe; w pozostałych okolicach zachmurzenie przeważnie duże ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, nieco chłodniej, umiarkowane wiatry z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Zniesienie Skweru. Wydział techniczny magistratu zamierza wystąpić z wnioskiem o zniesienie skweru na którym wznosi się pomnik Kopernika przed pałacem Staszica. Projekt ten powstał z powodu ciasnych rozmiarów placu, utrudniających ruch uliczny. Nadto omawiany pomnik stał może, ze względu na swoją konstrukcję, na otwartym placu.

Nowe bruki asfaltowe. Według budżetu wydziału technicznego na rok 1927, który wymaga jeszcze aprobaty rady miejskiej, nastąpi w tym czasie ułożenie bruków asfaltowych na ul. Niecałej i placu Saskim, oraz bruków asfaltowo-betonowych na ul. Elektoralnej, Litewskiej, Matejki, Wiodok, Natolińskiej, Włoczej od Poznańskiej do Koszykowej, Wspólnej od Poznańskiej do Emilji Plater, Lwowskiej od Politechniki do istniejącego bruku drewnianego, Nowolipie przed zakładem położniczym, Braackiej od Al. Jerozolimskich do pl. Trzech Krzyży, oraz przed niektórymi miejscami zakładami szkolnymi.

Frekwencja w tramwajach. W związku z wiodopodobnie z masowymi wyjazdami letnimi, frekwencja w tramwajach od kilku dni znacznie spadła. Dotąd przewożono dziennie około 500,000 pasażerów, obecnie zaś z komunikacji tramwajowej korzysta od 450,000 do 460,000 osób dziennie.

O wodociągach na ul. Markowskiej. W odpowiedzi na wystąpienie wydziału zdrowia magistratu, w sprawie przeprowadzenia wodociągów na ul. Markowskiej na Pradze, dyrekcja wodociągów i kanalizacji zawiadomiła wydział zdrowia, że rura wodociągowa ułożona będzie na tej

ulicy jeszcze w r. b., budowa zaś kanalizacji na niej nie może być narazie wykonana, wobec braku funduszy.

Szkolenie pilotów włoskich przez Polską Linję Lotniczą. Włoskie Towarzystwo Żeglugi Powietrznej „Transadriatica“ w Rzymie i Anconie, które organizuje linię komunikacji lotniczej Wenecja-Klagenfurt - Wiedeń, zwróciło się do Polskiej Linji Lotniczej z prośbą, by piloci włoscy mogli dokonać kilkumastu lotów obok pilotów polskich, celem odbycia praktyki przy drugim sterze w szczególności na trudnym górystym odcinku Kraków-Wiedeń. Zarząd Polskiej Linji Lotniczej zgodził się na szkolenie pilotów włoskich i w dniu 6 b. m. rozpoczął praktykę pierwszy lotnik włoski, Burtatini.

Półkolonje dla dzieci. Magistrat przekazał fundusze będące w jego dyspozycji na półkolonje letnie dla dziatwy szkolnej na czas wakacji Lidze Szkolnej Przeciwwgrzliczej z warunkiem uruchomienia 6 półkolonji solankowych leczniczych oraz 11 półkolonji normalnych powietrzno-słonecznych. Niezależnie od tego sekcja higieny szkolnej prowadzi w dwóch punktach na plaży Praskiej i na Siekierkach naukę pływania dla dzieci w wieku szkolnym płci obojga.

Kongres prawa autorskiego. W końcu września r. b. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego, organizowany przez „Association Literaire et Artistique Internationale“, — stowarzyszenie, założone w 1878 roku przez Wiktora Hugo w celach ustalenia i obrony praw autorskich. Stowarzyszenie to, z siedzibą w Paryżu, przez liczne swoje kongresy wywarło znaczny wpływ na zawarcie i treść Konwencji Berneńskiej.

Oświetlenie elektryczne ul. Chmielnej. Do najgorzej oświetlonych ulic stolicy należy ul. Chmielna. Ulica ta pozyska jednak na odcinku między Nowym Światem i Marszałkowską doskonałe oświetlenie za pomocą lamp elektrycznych, które będą zawieszane ponad środkami ulicy na linkach umocowanych na fasadach domów. Stanie się to w ciągu najbliższych miesięcy. Odcinek ul. Chmielnej między Marszałkowską a Dworcem Głównym będzie również oświetlony, lecz na tej części możliwe jest umieszczenie lamp na słupach ze względu na nieco szersze chodniki.

Spadkobiercy poszukiwani. Min. Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w październiku roku ub. zmarł wskutek wypadku przy pracy niejaki Grzegorz Cazanow vel Kozakow lub Kazakow, lat około 28-miu, zatrudniony w charakterze drwala w Von Platen Dox Company w Iron Mountain, Michigan. Ewentualni spadkobiercy mają prawo do odszkodowania za śmierć, wobec czego Ministerjum Spraw Zagranicznych uprasza osoby zainteresowane o zgłaszanie się pisemnie do Ministerjum, Departament Konsularny z powołaniem się na Nr. K. II a 5416/26.

Ogłoszenia lekarskie. Rada Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej wydała przepisy o ogłoszeniach lekarskich. Przepisy te głoszą, że niedopuszczalne są ogłoszenia o cechach reklamy i narzucania się publiczności. Ogłoszenie lekarskie może zawierać wyłącznie nazwisko i imię lekarza, stopień naukowy, specjalność bez wymienienia szczegółów i metod leczenia, adres, godziny przyjęć, numer telefonu, oraz wyrazy: „rozpoczął praktykę“, „wznowił przyjęcia chorych“, „przeprowadził się“, „wyjechał“, „powrócił“. Liczba ogłoszeń nie może przekraczać ogółem 36 w ciągu roku. Za cechy reklamy uważa się ogłoszenia przed tekstem, na pierwszej stronie pisma, dużymi literami, w ramkach, obwódkach i t. d. Ogłaszanie podziękowań dla lekarzy jest reklamą, za którą lekarz staje się odpowiedzialnym, o ile jej nie przeciwdziała. Tabliczki, wywieszane od ulicy oraz w bramie domu winny treścią swoją odpowiadać wymaganiom, wyłuszczone w stosunku do ogłoszeń. Umieszczanie tego rodzaju tabliczek z jakimikolwiek ogłoszeniami poza obrębem domu, w którym lekarz ordynuje, oraz w miejscach i lokalach publicznych, jest wzbronione. Wolno, w razie zmiany mieszkania, umieścić na domu, w którym lekarz ordynuje, oraz w miejscach i lokalach jego adres, na przeciąg najdłuższy jednego roku. Wszelkie inne nieprzewidziane powyżej sposoby ogłaszania się lekarzy, są wzbronione. Przepisy niniejsze obowiązują wszystkich członków omawianej Izby Lekarskiej, a wszelkie ich przekroczenia, jako uchybienia godności stanu lekarskiego, kierowane będą do sądu Izby Lekarskiej, albo do władz administracyjnych. Winni pociągani będą do odpowiedzialności w myśl art. 138 K. K. i ulegną karze aresztu lub grzywny. W związku z powyższymi przepisami, kom. rządu m. st. Warszawy (wydział zdrowia) zdecydował, że wszystkie wydane przezeń dotychczas pozwolenia na ogłoszenia lekarzy, tracą moc.

Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego. W końcu września r. b. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego, organizowany corocznie przez „Association Littéraire et Artistique Internationale“, — stowarzyszenie, założone w 1878 roku przez Wiktora Hugo w celach ustalenia i obrony praw autorskich. Stowarzyszenie to, z siedzibą w Paryżu, w licznych swoich kongresach wywarło znaczny wpływ na zawarcie i treść Konwencji Berneńskiej. Na zaproszenie Rządu polskiego na ostatnim Kongresie „Association“ w Paryżu w roku ubiegłym — Kongres z roku 1926 ma się odbyć w Polsce. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Oświaty zwróciło się do Kasy im. Mianowskiego z prośbą o zajęcie się organizacją Kongresu. Został powołany Komitet Organizacyjny i Wykonawczy zśród sfer literackich, artystycznych i prawniczych.

Wszelkich informacji o Kongresie udziela Sekretariat Generalny Komitetu Organizacyjnego — lokal Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica.

Wypadki.

Aresztowanie szantażysty. Do współwłaściciela restauracji „Swoja“ (Sienna Nr. 2) Feliksa Bańkowskiego zgłosił się jakiś mężczyzna i, podając się za wywiadowcę VIII komisariatu, prosił o chwilową pożyczkę w postaci 20 zł. Jeden z obecnych w restauracji gości, znając wszystkich wywiadowców, wyszedł za nieznanym na ulicę i oddał go w ręce policjanta. Zatrzymanym szantażystą okazał się elektromonter, 49-letni Aleksander Sadowski (Warecka Nr. 12). Pożyczony pieniądza zwrócił Bańkowskiemu, szantażystę zaś odprowadzono do VIII komisariatu.

Złodziejka kwiatów cmentarnych. Jedna z dozorczyń grobów na cmentarzu Powązkowskim przy IV bramie, ujrawszy jakąś kobietę, kradnącą z grobów kwiaty, usiłowała ją zatrzymać. Na krzyki dobieczeni „trzymajcie złodziejkę“ nadbiegł przechodzący p. Harald Dzierżawski (Wierzbowa Nr. 2), który złodziejkę zatrzymał i odprowadził do kancelarii cmentarnej. Ujęta okazała się znana złodziejką-recydywistką 31-letnią A. Bilińską (Redutowa Nr. 23), którą odprowadzono do V komisariatu.

Zbrodniczy napad. Na przechodzącego Szosa Radzyską 48-letniego Antoniego Sochę z Zaczisa napadło kilku niewykrytych sprawców z których jeden uderzył go nożem w plecy. Rannego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan rannego ciężki.

Przez podkop. Niewykryci sprawcy za pomocą podkopu dostali się do składu przyborów krakowickich Mordki Natana przy ul. Franciszkańskiej Nr. 26, skąd skradli różne towary na sumę 5.900 zł. oraz weksle klientów na 6.800 zł.

Wypadek samochodowy. Przed domem Nr. 14 przy ul. Wołyńskiej samochód, którego szofer zbiegł, przejechał 15-letniego Jankla Gajera (Wołyńska Nr. 21).

Strzały przy ul. Zygmuntońskiej. Na ulicy Zygmuntońskiej podczas bójki urzędnik tramwajów miejskich podpor. rezerwy W. P. Stefan Klar (Tarczyńska Nr. 5), będąc pijany, wystrzelił trzykrotnie z rewolweru. Wypadek z ludźmi nie było. Klara zatrzymano do wytrzeźwienia w komisariacie.

Fatalny upadek. Przy ul. Nieporębskiej Nr. 7, 62-letnia Apolonia Sonongowa upadła tak fatalnie, że uderzyła o kant kuchni tak silnie, że wypłynął jej mózg. Sonongową w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zbrodniczy napad. Na klatce schodowej domu Nr. 43 przy ul. Stalowej został uderzony w głowę siekierą 27-letni Stefan Japrocki, lokator tegoż domu przez Antoniego Jabłońskiego (Stalowa Nr. 43). Rannego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jabłońskiego zatrzymano w 14 komisariacie.

Zamachy samobójcze. 22-letni Maksymilian Magelicz, robotnik (Julianowska Nr. 10) napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 38-letni Władysław Słucki (Rynek Starego Miasta Nr. 20) napił się również esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Zabójstwo na zabawie. W Ciechanowie na zabawie został zabity na tle porachunków osobistych Henryk Maliks. Zabójców braci Zubrowskich aresztowano.

Wykrycie potajemnego domu gry. Podczas rewizji w tajnym domu gry w karty, należącym do Jankla Neuhausena, przy ul. Pawiej Nr. 40, aresztowano 14 osób, z których jeden poszukiwany jest za oszustwo przez policję XII okręgu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Safanduty“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych krotoczwila Dregily „Dobrze skrojony frak“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś komedia Z. Nowakowskiego „Pubar wędrowny“.

Teatr Polski. Dziś znakomita „Madame Sans-Gène“ Sardou.

Teatr Mały. „Azais“.

Teatr „Operetka-Wodewil“ (w ogrodzie). Dziś i codziennie operetka „Messalinette“ z Elną Gisttedt w roli tytułowej.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś komedia Michała Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki“.

Teatr im. Fredry. Dziś „Trójka hulańska“.

Teatr Niewiarowski. Dziś i jutro świeżo wystawiona premiera „Oj gorąco!“

Teatr „Perskie Oko“ Dziś świeżo wystawiona rewja pióra Toma, Własta i Jastrzębca-Zaleskiego p. t. „Dowidzenia! Na Marszałkowskiej!“

Teatr „Olimpia“. Dziś „Trzymaj pentelkę“.

Bagatela, Teatr Art.-Lit. Dziś wielka rewja humoru w 3-ech częściach — 14-tu obrazach „Heimerer przyjechał“.

Teatr Mignon. Rewja „Porażenie słoneczne“ w 3 częściach i „Uj, te upały!“

„Pod kolumnadą“. Codziennie o g. 6 wiecz. koncert symfonicznej orkiestry pod bat. Bronisława Szulca.

— O:O —

Z Radjostacji Warszawskiej.

(1½ kw. w antenie fala 480 m.) na dzień 26 lipca.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt z działu „Medycyna-hygiena“.

17.30—19.30 Koncert popołudniowy.

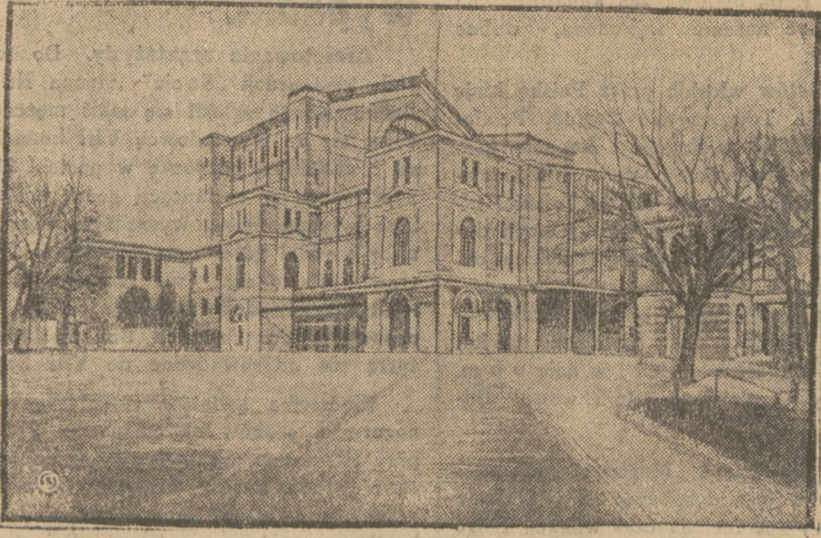
18.30—19.55 II odczyt z cyklu „Polska i lozacja narodowa“ wygłosi p. Wacław Mileski.

19.00—19.25 IX-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

20.00—20.15 Komunikat rolniczy.

20.30—22.00 Koncert wieczorny.

— O:O —



50-lecie Filharmonji w Beyreuth (Bawarii).

W bieżącym miesiącu Filharmonja w Beyreuth obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia.

Z pobytu Polskiej Robotniczej Drużyny Piłki Nożnej na Święcie Sportu Robotniczego w Wiedniu.

Jak wiadomo, Związek Robotniczych stowarzyszeń sportowych wysłała na zawody międzynarodowe do Wiednia drużynę piłki nożnej.

Drużyna ta znana już robotniczej Warszawie z meczu z „Makabi“, a złożona z graczy Warszawy, Łodzi i Krakowa, zajęła na zawodach wiedeńskich b. zaszczytne miejsce, zdobywając sobie uznanie wybrednej publiczności wiedeńskiej. Rezultaty szczegółowe podajemy niżej.

POLSKA — AUSTRIA 4:1 (TURNIEJ).

Na boisku Klubu straży ogniowej w Praterze stanęły naprzeciw siebie drużyny Austrii i Polski. Fioletowe koszulki gospodarzy i czerwone naszych graczy ładnie odbijały od siebie.

Sędzia przed rozpoczęciem gry wznosi okrzyk na cześć Międzynarodówki „Frei — Heil“ podchwycyony przez drużynę gospodarzy. Polska wtóruje swym „czest“. Losowanie i gra się rozpoczyna. Już po kilku minutach gry widać że drużyna miejscowa jest dużo słabsza od swych przeciwników. Mimo to u naszych graczy widać wielką tremę. Żadna kombinacja nie jest wykończona, graczom brak w tej części gry czystości wykopu. W 5-tej minucie udaje się jednak tow. Sączowi strzelić z zamieszania pierwszą bramkę dla Polski.

Pomału drużyna się uspakaja i zaczyna przejmować inicjatywę w swoje ręce.

Widomym znakiem przewagi naszych towarzyszy są dalsze 3 bramki, strzelone przez tow. Pieca (2) i Sączę (1).

Znosi się na znaczną przegraną drużyny austriackiej. Raz za razem suną pod jej bramkę niebezpieczne ataki Polski i jeszcze 3 razy piłka przechodzi przez światło bramki.

Z nieprawdopodobnych powodów sędzia bramek tych nie uznaje. Z niewiadomych również powodów przyznaje bramkę gospodarzom, mimo, że przed strzałem odgwiżdżał „spalonego“. Nieumiejętność sędziowania zaczyna razić już i publiczność, która głośnieimi okrzykami wyraża swe niezadowolenie. Przy zupełnej przewadze drużyny naszej sędzia kończy zawody.

Rezultat 4:1.

Tak więc pierwszy występ naszych towarzy-

szczy sportowców zakończył się nadspodziewanie dobrze.

Następnego dnia na boisku W. A. C. wspólnie urządzonym odbył się mecz.

CZECHY — POLSKA 4:1 (3:1). (Gra „Propagandowa“).

Sądząc z rezultatu, w dniu tym towarzysze nasi grali gorzej. Jednak dla tych, którzy obserwowali tak jedne, jak i drugie zawody, fakt, że drużyna polska grała z Czechami dużo lepiej, niż z Austrią, nie ulega żadnej wątpliwości.

W pierwszych minutach gry po ładnie przeprowadzonym ataku, tow. Filip strzela pierwszą i ostatnią bramkę dla Polski. Już bowiem w kilka chwil później czesi wyrównują, a do pauzy ustamiwiają rezultat 3:1. Nic nie pomogła śliczna gra ataku naszej drużyny, nic nie pomogło poświęcenie pomocy ani też trójki obrony.

Drużyna czeskich robotników, nie posiadająca w swym zespole słabych punktów, znacznie przewyższała biegowo i technicznie zespół polski. Jeśli będziemy porównywali ich drużynę z naszymi drużynami burżuazyjnemi, to może swą klasą i stylem gry najbardziej Czechom odpowiada nasza Warszawianka.

W meczu tym zostali uszkodzeni tow. Jastrzębski (lewy pomocnik), Kopeć (obrona) i Bakaj (środek pomocy), przyczem tow. Jastrzębskiego trzeba było znieść z boiska.

Na dzień następny nie miała perspektywa.

Brak graczy w obecnym mieście to dla piłkarza klęska. Nic też dziwnego, że kiedy zdekompletowana i fatalnie zmęczona drużyna nasza wychodziła następnego dnia na boisko aby rozegrać mecz z wycopczętą i silną drużyną niemiecką, wszyscy przepowiadali wysokocyfrową porażkę.

O meczu Niemcy — Polska (Turniej) (12:0) należy pisać tylko jako o wspaniałej lekcji, danej nam przez towarzyszy niemieckich.

Zespół bowiem, z którym grali nasi sportowcy polscy należy do zespołów o klasie wiedeńskich „Amatorów“. Nic więc dziwnego, że drużyna towarzyszy niemieckich zajęła w turnieju pierwsze miejsce.

INNE REZULTATY W PIŁCE NOŻNEJ. NIEMCY — CZECHY 3:1 (Turniej).

Drużyna niemiecka z rezerwowi B. dobra gra Czechów, którzy tylko ambicji zawdzięczają tak zaszczytny rezultat.

Końcowa tabela kolejności narodów przedstawia się jak następuje:

1. Niemcy: 2 gry, 2 wygrane, 4 punkty; 15:1 stosunek bram.

2. Polska: 2 gry (z Czechami nie należała do konkursu), 1 wygrana, 1 przegrana, 2 punkty; 4:13 stosunek bram.

3. Czechy: 1 gra (z Polską nie należała do konkursu), 1 przegrana, 0 punktów; 1:3 stosunek bram.

4. Austria: 1 gra, 1 przegrana, 0 punktów; 1:4 stosunek bram.

J. Michałowicz

ZE SPORTU.

Piłka nożna w Warszawie.

Boisko Skry. Barkochba-Gwiazda 3:2 (2:0). Barkochba wskutek niezadowolenia z orzeczenia sędziego schodzi na 5 min przed końcem gry z boiska. Sędzia p. Michałowicz. Przedmecz Gwiazda II-Barkochba II 2:2 (2:1).

Boisko Skry. Makabi-Ruch 2:1 (1:0). Bramki zdobyli Helling i Oldak dla Makabi oraz Suchozrewski z karnego dla Ruchu. Sędzia p. Krukowski. Przedmecz Makabi II - Ruch II 0:0. Gra toczyła się tylko do przerwy gdyż Makabi zeszła z boiska.

Skra II-Asco'a II 7:1 (5:1), Gwiazda III-Skra (Przyszłość) 4:2 (0:2).

Zawody kolarskie na Dynasach.

Dwa nowe rekordy motocyklowe. — Dwa wypadki motocyklowe.

Clou wczorajszych zawodów kolarskich na Dynasach były biegi motocyklistów o mistrzostwo Dynasów i biegi kolarskie za motorami o mistrzostwo Warszawy. W biegu na 3 klm. Choiński na motocyklu „Indjan“ ustanawia nowy rekord polski 1:46.4, 2) Jabrzemski 2:18.2, 3) Hering. W. Richter uległ podczas trenningu w dniu 24 b. m. wypadkowi, również C. Rybiński uległ wypadkowi podczas rzeczonego biegu, przyczem sam zawodnik został wyrzucony na wirażu między publiczność. Motor zatrzymał się o barjerę. W drugim biegu motocyklistów na 10 klm. H. Choiński ustanawia drugi rekord polski w 6:14, 2) Hering o dwa okrążenia z tyłu. Jabrzemski ulega również wypadkowi, zostaje wyrzucony na wirażu, jednakże szczęśliwie planuje na dół bez osobistego wypadku. Bieg za motorami o mistrzostwo Warszawy na przestrzeni 25 klm. (64 okrążenia toru) wygrywa Lange w 22:51.2, bijąc Burzo (Union Łódź) o 10 okrążeń toru, oraz Oksytyczę i Turowskiego o 8 okrążeń toru.

Bieg amerykański parami na przestrzeni 25 klm. wygrywa para Lange-Stef w 38:42.2, przed parą Kwieciński-Turowski i parą Majewski-Materski. Biegi kwalifikacyjne na 800 mtr. wygrywa Brejnat w 14 sek. i Debowski w 14.2 sek. Schratch na przestrzeni 1000 mtr. wygrywa Stef w 13.6 sek. przed Janocińskim i Turowskim. Bieg premjowy na 10 okrążeń toru wygrywa Kowalski w 6 m. 42 sek. przed Kalatą. Bieg półdystansowy na 3 klm. wygrywa A. Karle w 5:25 przed Sączą i Ochnewskim.

Jak dbają przemysłowcy krakowscy o rozwój sportu w swych zakładach.

Komunikują nam z Krakowa, że Zarząd Polskich Zakładów Garbarskich, którego członkowie należą do K. S. Garbarnia w Krakowie, przyste-

puje do budowy wielkiego stadionu sportowego dla tego klubu. W stadionie tym przewidziane będzie boisko p. n., urządzenia lekkoatletyczne, korty tenisowe, niezależnie od trybun, szatni i t. p. Boisko to zarówno rozmiarami jak i urządzeniami swoimi przewyższać będzie dotychczas istniejące w Krakowie boiska. Do inicjatywy i budowy tego boiska przyczynili się w szczególności pp: Marko, Komarnicki, Boyd i Kopta. Oby za tym przykładem udały się i inne zakłady przemysłowe w Polsce.

Co słychać w Poznaniu.

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej otrzymał definitywną wiadomość, że w dniu 8-go sierpnia odbędzie się w Poznaniu mecz między państwowy Polska — Finlandja. Jednocześnie dowiadujemy się, że dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o tytuł „Najlepszego Klubu Lekkoatletycznego Wielkopolski“ a mianowicie, trójbój lekkoatlet. i mistrzostwa pań, odbędą się w niedzielę dnia 25 b. m.

1 Zawody Narodowe Strzeleckie z broni małokalibrowej.

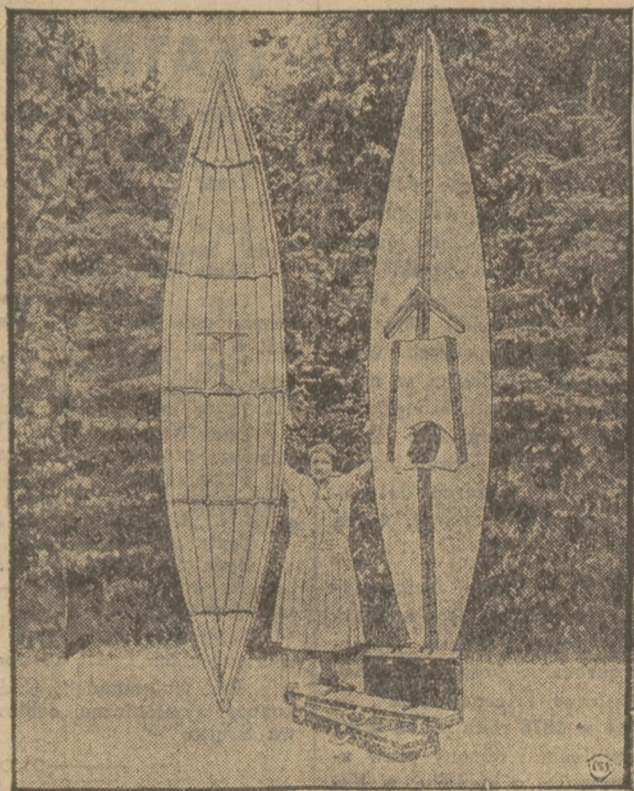
Zamiast dorocznych 3-ch z rzędu zawodów strzeleckich, zorganizowane będą i narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (22) na przestrzeni 100 mtr. Zawody odbędą się zespołami i indywidualnie. Do zawodów będą dopuszczone wszelkie organizacje, które wystawią zespół strzelecki, jak również poszczególni strzelcy. Zawody te odbędą się w dniach 18 i 19 września b. r. w Warszawie.

Z Warszawy do Belgradu na motocyklu.

Dowiadujemy się, że student politechniki warszawskiej p. Jan Pawłowski wyjechał na motocyklu do Belgradu. Cel wycieczki, która potrwa do 2 miesięcy — emocje sportowe i krajoznawcze.

Głosy prasy paryskiej o Stefanie Kostrzewskim.

Znakomite wyniki doskonałego lekkoatlety naszego, Stefana Kostrzewskiego, zrobiły ogromne wrażenie. Francuzi byli przedewszystkiem zdumieni zajęciem drugiego miejsca przez niego w biegu na 400 m. przez płotki ze znakomitym Anglikiem Burghleyem. Dziennik paryski „L'Auto“ poświęca mu dłuższą wzmiankę, pisząc: Wyniki Kostrzewskiego są dowodem wielkiego postępu, jaki uczyniła w ostatnich latach lekkoatletyka polska. Lekkoatleci polscy stanowią obecnie groźnych przeciwników, z którymi należy się poważnie liczyć. Postęp taki przypisują Francuzi w pierwszym rzędzie p. Baquetowi, który, jak wiadomo, był przez 4 lata trenerem olimpijskim drużyny polskiej.



Łodzie najnowszej konstrukcji.

Stowarzyszenia wioślarskie w Ameryce nabyły kilkanaście łodzi najnowszej konstrukcji. Są to łodzie, pozwalające wioślarzowi z małym wysił-

kiem przenosić się z miejsca na miejsce. Zdjęcie nasze przedstawia wewnętrzną i zewnętrzną stronę łodzi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnika zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Woda Kolonka
o znanej doborowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań

Robotnicy
popierajcie
swoje pismo
codzienne

DRUKARNIA ROBOTNIKA WARECKA Nr. 7

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzącego.

Przyjmuje do druku:
DZIENNIKI,
TYGODNIKI
MIESIĘCZNIKI

CENY NISKIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 29 lipca 1926 roku o godzinie 10 rano w cegielni „Czapliwizna“ gm. Wawer — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Stefana Wiencka — oszacowanych na zł. 2000.— składających się z 100.000 cegły wypalanej (w piecu) na pokrycie należnych Kacie składek członkowskich.

Ruchomość obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 23 lipca 1926 r.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.
Dyrektor
L. Weinberg

Komisarz
B. Rytarowski

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBUIA

dziecinne, uczniowskie
i pensjonarskiego
Pantofle skóra od 7 zł.
Buciki skóra od 7.50
Piócienne od 5 zł.

Nowy-Swiat 49
m. 29.
Fr. Skarżyński.